

Barbara Wajerowska-Oniszczyk
Sędzia Sądu Rejonowego w Żorach

Pokój przyjazny dziecku w sądzie

Artykuł opisuje, w jaki sposób zrodziła się idea stworzenia pokoju przestuchań przyjaznego dzieciom w Sądzie w Żorach oraz kolejne etapy jego powstawania.

Lubię wchodzić do tego pokoju. Czuję się bowiem tak, jakbym odwiedzała pokój moich dzieci – miejsce dziecięcych zabaw, małych tajemnic, oazę bezpieczeństwa i spokoju. Nieraz wchodzę do niego prosto z sali rozpraw, w której pracuję. Wolę jednak inne wejście – od strony korytarza przez niewielki przedpokój. Czuję się wówczas spokojniejsza, bardziej przygotowana na to, co mnie czeka. Wejście przez salę rozpraw zawsze wywołuje u mnie poczucie wielkiego rozczarowania, czuję bowiem olbrzymi kontrast pomiędzy rzeczywistością a tym, z czym kojarzy się dziecienny pokój.

Pomieszczenie jest jasne i radosne. Na ścianach wielkie postaci z kreskówek dziecięcych: cyganka Esmeralda z „Dzwonnika z Notre Dame”, Sullivan z „Potworów i spółka”, panna Lady i Tramp z „Zakochanego kundla”; obok duża tablica z dziecięcymi rysunkami – efekt pracy dzieci pracowników sądu i tych, którzy zostają do tego pokoju zaproszeni. Do tablicy sekretarze sądowi powpinali różne śmieszne, wiszące zabawki. W oknach wesołe żółte pionowe żaluzje. Na parapetach kolorowe klocki, kwiaty w doniczkach. Wewnątrz jasne meble – mała ławeczka, małe biurko z papierem do rysowania, kredki, gumka, ołówek, jakieś kolorowe

mazaki. Nieopodal – szafka z poukładanymi w różny ciekawy sposób zabawkami. Na środku stoją dwa fotele ustawione wokół okrągłego stoliczka, na którym zawsze są jakieś cukierki. Kolorowy zielony dywan uzupełnia całość, czyniąc wnętrze ciepłym i przyjemnym. Wzrok przyciąga zajmujące całą ścianę weneckie lustro. Obok sprzęt nagłaśniający. Mikrofon, małe słuchawki do uszu.

Wszystko to sprawia, że wchodząc tam czuję się bezpiecznie. Mam nadzieję, że podobnie czują się dzieci, które czasem tam zapraszam, podając adres: Sąd Rejonowy w Żorach, Aleje Zwycięstwa 15, Wydział III Rodzinny i Nieletnich.

Pomysł utworzenia pokoju przyjaznego dzieciom dojrzał we mnie od dawna, miałam bowiem poczucie, że jego powstanie pomoże mi w realizacji, wynikającego z art. 72 ustęp 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 12 Konwencji o prawach dziecka, obowiązku wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka w postępowaniu, które go dotyczy.

Początkowo było to trudne do zrealizowania, ponieważ warunki pracy w starym budynku istniejących jeszcze wówczas Rokoków Sądowych w Żorach, będących częścią Sądu Rejonowego w Rybniku, nie były dobre. Budynek był mały, pomieszczenia

i korytarze ciasne, niedostosowane do potrzeb nowoczesnego sądownictwa. Trudno było zatem wygospodarować miejsce na oddzielny pokój do rozmów z małoletnimi.

Okazja pojawiła się w związku z planami wybudowania nowoczesnego gmachu sądu. Już w fazie tworzenia projektu budynku w 2000 r. sygnalizowałam prezesowi potrzebę uwzględnienia w planach architektonicznych oddzielnego pokoju do wysłuchań małoletnich. Pomysł zyskał aprobatę przełożonych, tym bardziej że we wstępnej fazie realizacji nie przewidywałam żadnych kosztów związanych z jego powstaniem. Początkowo bowiem zależało mi tylko na rozmowie z małoletnimi w warunkach najbardziej zbliżonych do domowych, poza salą rozpraw. Nie planowałam jeszcze wówczas zamontowania lustra weneckiego, wtedy bowiem nie dostrzegałam jeszcze takiej potrzeby.

Do nowego budynku sądu przeprowadziliśmy się w sierpniu 2001 r. Pokój przyjazny dzieciom przylega do sali rozpraw Wydziału III Rodzinnego i Nieletnich. Prowadzą do niego dwa wejścia: jedno – od strony sali rozpraw, drugie – od strony korytarza przez mały przedpokój. Z pokojem sąsiaduje podobny, bliźniaczy zestaw pokoi. Celowo wraz z kierownictwem sądu wybraliśmy taką lokalizację, braliśmy bowiem pod uwagę, iż mogą zaistnieć sytuacje, w których trzeba będzie unikać spotkania dziecka z którąś ze stron postępowania sądowego lub ze świadkiem. W wyposażeniu pokoju (prócz administracji sądu i gminy Żory) brali udział mieszkańcy Żor. Meble i dywan do naszego pokoju wygospodarowaliśmy ze środków własnych sądu. Pozostałe wyposażenie to efekt pracy zespołowej.

Od kilku lat w Żorach działa Interdyscyplinarny Zespół Pomocy Dzieciom. Pomysł jego utworzenia zawdzięczamy Działowi Profilaktyki i Pomocy Dzieciom, działającemu przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Żorach. W skład zespołu – oprócz sędziów rodzinnych, kuratorów, przedstawicieli MOPS – wchodzi także lekarze rodzinni,

pedagodzy szkolni, policjanci, wychowawcy szkolni, przedstawiciele poradni psychologiczno-pedagogicznych, terapeuci. Skład zespołu jest ruchomy, co pozwala poszukiwać rozwiązań dla indywidualnego przypadku.

Za pośrednictwem pedagogów działających w Zespole zorganizowaliśmy akcję zbiórki zabawek i rysunków do naszego pokoju wśród żorskich dzieci i młodzieży. Do akcji spontanicznie włączyli się także pracownicy naszego sądu. Efekt przeszedł nasze oczekiwania. Dzieci i młodzież zebrały wspaniałe, czyste, nie zniszczone i atrakcyjne zabawki. Wystarczyło ich nie tylko na wyposażenie pokoju, ale także na paczki dla naszych podopiecznych z najuboższych rodzin. Pracownicy sądu przynieśli kolorowy papier, kredki, kwiaty w doniczkach. Ja przywiozłam z wypożyczalni kaset wielkie tekturowe postaci bohaterów dziecięcych kreskówek, które teraz zdobią ściany pokoju.

Chętnie wspominam te wspaniałe chwile i atmosferę, która im towarzyszyła. Każdy dodawał jakiś nowy pomysł, psychodzy pomogli ustawić meble w sposób ułatwiający wysłuchanie małoletnich, wszyscy zaczęliśmy się uczyć, w jaki sposób należy przesłuchiwać dziecko, aby dowiedzieć się jak najwięcej, a zrobić jak najmniej krzywdy. Dbaliśmy przy tym o szczegóły. Krzesła zostały ustawione w takiej odległości, aby dziecko siedząc naprzeciw sędziemu nie czuło się osaczone, dbaliśmy o to, aby rozmówcy siedzieli na jednakowych poziomach, aby ich stopy twardo dotykały podłoża, miały w nim oparcie.

Przyjęłam zasadę, iż aby w postępowaniu pomóc dziecku, należy go jak najlepiej przygotować do rozmowy z sędzią, kiedy taka rozmowa z punktu widzenia celu postępowania jest konieczna. Z Fundacji „Dzieci Niczyje” sprowadziłam książkę pt. *Idę do Sądu*. Książeczka przeznaczona jest dla dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Oprócz tego, że przygotowuje do przesłuchania dziecko-świadka, wspaniałe wprowadza czytelnika w skomplikowany świat

sądu, sędziów, adwokatów, prokuratorów. Operuje prostym językiem, zaś na obrazkach ilustruje salę sądową, stroje sędziów i innych uczestników postępowania. Najważniejsze jednak jest to, że na każdym etapie opowieści autorzy książeczki podkreślają, iż sąd jest przyjaźnie nastawiony do dziecka, że ludzie, którzy tam pracują, chcą dziecku pomóc, że nie stanie mu się żadna krzywda.

Kiedy podejmuję decyzję o rozmowie z dzieckiem, każdorazowo przesyłam mu za pośrednictwem któregoś z rodziców tę książeczkę i proszę o zmobilizowanie dziecka do zapoznania się z jej treścią. Dzięki temu, kiedy dochodzi do spotkania w trakcie postępowania, dziecko wie już wiele rzeczy i jest spokojniejsze, wie, czego się spodziewać, a przez to bardziej koncentruje się na rozmowie, mniej na otoczeniu. Taka sytuacja bardzo pomaga dotrzeć do sedna problemu i sprzyja wydaniu rozstrzygnięcia zgodnego z dobrem dziecka. Ze strony kierownictwa mojego sądu nie napotkałam żadnego oporu związanego z zabezpieczeniem środków na zakup książeczek. Z czasem, aby było taniej, zaczęliśmy je sami bindować. W niczym nie zmniejszyło to jednak ich wartości poznawczej.

Każde dziecko, z którym rozmawiam, wychodzi z sądu z wybraną zabawką. Uznałam bowiem, że rozmowa z sędzią rodzinnym powinna budzić dobre skojarzenia zarówno w dziecku, jak i w jego rodzicach. Na razie, dzięki ofiarności młodych mieszkańców Żor, na brak zabawek nie narzekam.

Zmiany w ustawie Kodeks postępowania karnego, a także udział w licznych szkoleniach i konferencjach dotyczących przesłuchania dziecka będącego ofiarą przemy, utwierdziły mnie w przekonaniu, że pokój przyjazny dziecku powinien być także wykorzystany przez moich kolegów sędziów karników, podczas przesłuchania dziecka będącego w trudnej sytuacji ofiary.

Warunki lokalowe sprzyjały przystosowaniu pokoju do tego rodzaju potrzeb. Wymagało to jednak pewnych nakładów fi-

nansowych. Obliczyłam, że w naszym pokoju należałoby zamontować lustro weneckie o wymiarach 2,5 x 1,5 m. Nie znałam innych elementów wyposażenia. Niezbędne informacje uzyskałam w Fundacji „Dzieci Niczyje” z siedzibą w Warszawie. Okazało się, że muszę posiadać – oprócz lustra – dwa mikrofony dobrej jakości, głośniki, słuchawki do uszu, wzmacniacz. Koszt inwestycji to około 6900 zł. Dużo. Wiedziałam przy tym, że administracja sądu nie jest w stanie zabezpieczyć całej kwoty. Za zgodą prezesa sądu napisałam prośbę do Prezydenta Miasta Żory o dofinansowanie inwestycji z funduszu gromadzonego przez Gminną Komisję Przeciwdziałania Alkoholizmowi. W uzasadnieniu wniosku podniosłam, iż najczęściej ofiarami przemocy są dzieci pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych z problemem alkoholowym.

Po dwóch tygodniach otrzymałam informację, iż Rada Miasta przyznała na zakup lustra weneckiego 3500 zł. Drugie tyle przyznał dyrektor Sądu Okręgowego w Gliwicach w porozumieniu z prezesem Sądu Okręgowego w Gliwicach. Potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Panowie z nadzoru inwestycyjnego wydali decyzję, ogłoszono przetarg i w niecałe dwa miesiące pokój przyjazny dziecku w Sądzie Rejonowym w Żorach był unowocześniony.

W pokoju tym odbyło się już kilka przesłuchań w sprawach karnych. W przesłuchaniach za każdym razem uczestniczą wszyscy zainteresowani. Sędzia, psycholog i dziecko rozmawiają w pokoju przyjaznym dziecku. Prokurator, adwokaci, sprawca słuchają wszystkiego za lustrem weneckim. Strony postępowania mogą zadawać dziecku pytania, lecz tylko za pośrednictwem sędziego, który ma słuchawkę w uchu. Niektórzy moi koledzy przed przesłuchaniem usuwają zabawki z pokoju. Boją się, aby nie rozpraszały one uwagi dziecka.

Lokalizacja pokoju sprzyja izolacji dziecka od sprawcy. Dziecko jest zwywane nieco wcześniej i spędza czas w pokoju przyjaznym dziecku lub w jego przedsiionku. Policja sądowa uprzedzona o przesłu-

chaniu dba o sprawne przemieszczenie dziecka do pokoju wysłuchań.

Żorski pokój przyjazny dziecku nie jest jeszcze w pełni wyposażony. Następnym etapem będzie zakup kamery i magnetowidu. Umożliwi to rejestrację przesłuchania dziecka będącego ofiarą przemocy i pomoże w przestrzeganiu zasady, że dziecko powinno być przesłuchane tylko raz. Zarejestrowany materiał pozwoli obserwować reakcję dziecka, uła-

twi także biegłym wydawanie opinii psychologicznych.

Myślę, że zdobycie środków na realizację moich zamierzeń jest tylko kwestią czasu. Nie mam wątpliwości, iż w tych działaniach wesprą mnie moi koledzy z sądu i moi przełożeni. Póki co, często zaglądam do tego pokoju, chociaż jako sędzia rodzinny wolałabym, aby nigdy nie było powodów, dla których ten pokój powstał.

The article describes how the idea emerged to create a child-friendly interview room in the district court in Żory and presents the stages of its development.